

**Życie i przeżycie**

**Joanna Milko-Grzanka**  
**Zofia Milko-Wiącek**

Wrzesień 1939 rok wojna, którą przeżyliśmy szczęśliwie bo nikogo z naszej rodziny nie zabrakło. 17 września nasi „przyjaciele” oswobodzili nas, ludzie płakali ze szczęścia, że to już koniec wojny i strachu że będzie lepiej.

Tymczasem nastąpiła okupacja, nasi towarzysze uważali, że pierwszą rzeczą wylapać mądrzejszych i bogatszych, a potem z resztą sobie poradzą. „Z naczała sarwiom cwiatok a patom wyrwiom z korniem” i tak też było. Nastąpiły aresztowania młodzieży, studenci ze szkół, księży, oficerów no i tych ostatnich komu się powodziło przeciętnie lepiej: „kułakom”. Więzienia się zapelniły. Następnie trzeba było wykorzystać resztę rodziny.

Moi rodzice pochodzili z dość zamożnej na te czasy rodziny, prowadzili restaurację w dużym domu, mieli służbę, nianki do dzieci. Tato został wezwany do NKWD 5 stycznia 1940 roku i nigdy nie wrócił. Natychmiast po aresztowaniu ojca wojsko bolszewickie zajęło duży piętrowy dom; mamie w ósmym miesiącu ciąży z dwojgiem dzieci wyznaczono jeden pokój. Cały dom był zasłany słomą, gdzie setki żołnierzy rosyjskich spało.

Nie było żadnego problemu jak 13 kwietnia 1940 roku ci sami żołnierze zabrali nas o drugiej w nocy do wojskowej ciężarówki mówiąc, że jedziecie do męża i tam wszystko jest, nic nie brać (nie nada).

**Wiersz M. Jonkajtysa:**

W noc trzynastego kwietnia na drugiej zesłań fali  
Poand trzysta tysięcy znów nas deportowali.

Rodziny oficerów, przedsiębiorstw, właścicieli,  
Kupców, ziemian, rolników, księży, nauczycieli  
I wszystkich, komu z krewnych kogoś aresztowano  
W tę noc do Kazachstanu w stepy przesiedlano..  
Matko – sponiewieranych głodem, chłodem i wszami  
Racz wysłuchać trosk naszych i módl się za nami.

Ciężarówek wojskowych widziałam setki w Grodnie na peronie ładujących rodziny do towarowych wagonów, gdzie dzieliliśmy los tułaczy. Płacz, jęk i śpiew „Pod twoją obronę” tłumiał łoskot kół ruszającego ogromnego pociągu Grodno-Kazachstan.

Nasza mateńka chyba przeżyła tę podróż najbardziej, bo malutki braciszek, którego tatuś nigdy nie widział, tylko nosił jego imię był najmłodszym pasażerem naszego 40-osobowego bydlecego wagonu. Miał 5-tygodni, ja miałam wówczas 10.5 lat, moja siostra 8 lat. Mama starała się karmić piersią dziecko, chociaż sama słaniała się ze słabości, pieluszki suszyła owijając siebie, żeby pręcej wyschły.

I tak po tej okropnej czterotygodniowej katordze dotarliśmy do celu, wyznaczono nas do sowchozu, oddzielenie #5 gdzie stały puste baraki zasypane śniegiem. Akmolinski raion, Petropawłowska obłaść obóz zakłuczonych. Tutaj byli różni ludzie oprócz tubylców (Kazachów) byli Rosjanie, których mężczyźni żyjący tutaj z jakichkolwiek powodów zostali skazani na więzienia, a ich rodziny były wywożone tutaj do obozu zakłuczonych. Dojechali polskie kułaki zdzień budzicie żyć i pomierać. Oni mówili, że my mamy nadzieję na wybawienie a oni są skazani na zawsze. Ziemia była tutaj bardzo żyzna, rosła tylko pszenica, nic innego nie rośło.

**W ciągu sześciu lat żadnych jarzyn nie widzieliśmy.**

Zimy srogie 55 stopni mrozu, lato krótkie i suche. Woda była dowożona i limitowana. Nie dość że przymieraliśmy

**APEL**

uczestników antykomunistycznego Ruchu Oporu i NSZZ „Solidarność” w obronie Instytutu Pamięci Narodowej.

Instytut Pamięci Narodowej jest zagrożony. Nowa ustawa o IPN forsowana przez Platformę Obywatelską uderza w samą istotę Instytutu, w jego niezależność, wiarygodność i gwarancje skutecznego ujawniania prawdy o czasach sowieckiego zniewolenia.

Działacze PO nie ukrywają, że dokonywane zmiany mają na celu odwołanie obecnego kierownictwa IPN oraz wyeliminowanie tych historyków, którzy w ubiegłych latach wykazali się solidnym warszatem naukowym, obiektywizmem i niezależnością. Chodzi też o ochronę sztucznie wykreowanych elit III Rzeczypospolitej, o uniemożliwienie oczyszczenia życia publicznego z agentury, ukrycie prawdy o polskiej historii ostatnich 60 lat.

W tym celu wprowadza się zmiany, które:

- podporządkowują IPN rządowi i umożliwiają agenturze wpływ na wybór Prezesa oraz Rady Naukowej, która decydować będzie o kierunkach badań a także o polityce udostępniania akt. Prezes powoływany i odwoływany będzie przez zwykłą większość sejmową w oparciu o rekomendację nie podlegających lustracji historyków i prawników;

- umożliwiają b. funkcjonariuszom UB i SB oraz agentom swobodny dostęp do akt, które wytworzyli zwalczając opozycję. Dotychczas mieli oni dostęp do własnych akt personalnych, lecz nie do swoich meldunków i donosów na prześladowanych;

- zagrażają samemu istnieniu archiwaliów IPN poprzez nakaz udostępniania oryginałów także b. funkcjonariuszom i agentom.

Praktycznie oznacza to zniszczenie Instytutu i powstałej tam kadry niezależnych, młodych historyków, zagraża samemu istnieniu archiwaliów narażonych na kradzież ze strony dawnych ubeków a wreszcie likwiduje ustawę lustracyjną.

W ten sposób Platforma Obywatelska wspierana przez postkomunistyczne środowiska SLD i PSL likwiduje ważną, jedną z tak niewielu niezależnych instytucji polskiego życia publicznego.

W tej sytuacji, my, działacze antykomunistycznego Ruchu Oporu i NSZZ ‘Solidarność’ stwierdzamy, że się z tym nie pogodzimy i podejmiemy wszelkie możliwe działania w obronie IPN. Pamiętamy, że jednym z istotnych powodów naszej walki z komunizmem było zakłamanie tego systemu, cenzura i nieznośny fałsz życia publicznego.

Dzisiaj wszystko to powraca a bezcenna placówka przeciwstawiająca się dyktaturze kłamstwa i obłudy jest likwidowana. Niszczą ją ludzie, którzy zawdzięczają najwyższe stanowiska polityczne wysiłkowi i poświęceniu ‘Solidarności’ i którzy tak często na te ideały się powołują.

To przecież determinacja tych, którzy walczyli z komunizmem dała im stanowiska i urzędy. To cierpienia b i t y c h , a r e s z t o w a n y c h , internowanych, wyrzucanych z pracy i spychanych na margines, to siła dokonań i dziedzictwa „Solidarności”, największego ruchu społecznego i narodowego współczesnej Europy, pozwalają dzisiaj stanowić prawo Niepodległej Rzeczypospolitej. I dlatego Polacy mają prawo do prawdy o własnej historii, prawo, które teraz chce się im odebrać w tym Sejmie i tym Senacie, które wybieraliśmy z przekonaniem, że to najwyższa władza Polski niepodległej. Głosując

**Kulisy Greckiej Tragedii**

**Prof. Iwo Cyprian Pogonowski**

Prezydent Abraham Lincoln nazywał bankierów „banksterami” niby bankierami -gangsterami w słowach: „Potęga pieniądza ograbia naród w czasie pokoju i wyzyskuje go w czasie wojny. Potęga pieniądza jest bardziej despotyczna i bardziej upokarzająca niż rządy silnej ręki; jest bardziej chciwa niż biurokracja. Nazywa ona wrogami ludu tych wszystkich, którzy sprzeciwiają się jej lub wskazują na jej zbrodnie.” Prezydent Lincoln i prezydent Kennedy mieli zatargi z finansjerą i obydwaj byli ofiarami zamachu.

Kulisy Greckiej Tragedii były opisane w Business & Finance już 8 lutego 2010 przez Beat’a Balzli. Kryzys grecki jest oparty na fałszowaniu greckiego długu narodowego i ukrywaniu danych o faktycznym i nadmiernym zadłużeniu Grecji w chwili przyjmowania Grecji do Unii Europejskiej. Stało się to dzięki „twórczej,” czyli fałszywej księgowości banku Goldman Sachs w Nowym Jorku.

Ostoja amerykańskiego kapitalizmu jest bank Goldman Sachs, główny darczyńca na kampanię wyborczą prezydenta Obamy. Bank ten umożliwił rządowi Grecji ukrywanie faktycznego deficytu za pomocą w Ameryce legalnego przepisania dużej części zadłużenia z transakcji monetarnych w dolarach na transakcje w „pochodnych” pieniądza. W ten sposób Grecja zakwalifikowała się na członkostwo w Unii Europejskiej.

Z chwilą, kiedy te tak zwane „cross currency swaps” czyli w USA prawie dozwolone czasowe transakcje zmieniające dolary na „pochodne dolara” dobiegają terminu i wymagają zwrotu dolarów, wówczas okazało się faktyczne nadmierne zadłużenie Grecji, które wiernie zostało opublikowane przez Eurostat czyli biuro statystyczne Unii Europejskiej w Luksemburgu.

„Twórcza księgowość” czyli zafałszowana księgowość transakcji zawartych w pochodnych dolara przez bank Goldman Sachs ukrywała faktyczny stan zadłużenia Grecji. Natomiast prawa unijne nakładają grzywnę na każde państwo członkowskie, którego długi narodowe przekraczają 60% „gross domestic product,” czyli roczny produkt brutto w granicach plus minus 3%. W rzeczywistości Grecja nigdy nie była w stanie utrzymać zadłużenie poniżej tej granicy 60% i ukrywano ten stan rzeczy za pomocą pomijania takich wydatków w budżecie jak kolosalne wydatki na wojsko lub na służbę zdrowia i na koszty szpitali.

Obecnie eksperci z biura Eurostat stwierdzają, że zadłużenie Grecji co roku przekraczało dozwolone odchylenia 3%, a w 2009 długi Grecji były zbyt wysokie o ponad 12% i nie dało się ukryć tego za pomocą przelewów z dolarów na pochodne dolara, na których to przelewach bank inwestycyjny Goldman Sachs zarabiał jako na krótkotrwałych transakcjach z rządem Grecji. Działo się tak od 2002 roku.

Dziennikarze pisma The Wall Street Journal z 3 Marca 2010 nazywają „Grzechem pierworodnym Europy” fakt, że rządy członków Unii Europejskiej ignorowały piętrzące się długi Grecji i wypominają, że sankcje karne z powodu nie dotrzymania warunków należenia do strefy euro faktycznie nie były stosowane. Słabe i nie stosowane w praktyce sankcje nazywano „tygrysami z papieru.”

Układ z 1996 roku dotyczący długów i deficytów państw strefy euro był niewykonalny a jednocześnie stwarzał iluzję panującego porządku i dyscypliny. Stało się tak, ponieważ gdy przygotowywano stworzenie strefy euro większy był nacisk na stworzenie tej strefy niż na zapobieganie przyszłym nadużyciom. Władze unijne robiły wrażenie, że będą tolerować nadmierne

**Trzecia wojna światowa**

**Stanisław Michalkiewicz**

U progu Wielkiego Tygodnia wskutek zamachu bombowego w moskiewskim metrze zginęło 38 osób, a kilkadziesiąt odniosło rany. O dokonanie samobójczego zamachu podejrzane są dwie szahidki z Kaukazu, prawdopodobnie z Czeczenii. Przywódcy państw, w tym również Polski, prześcigają się w wyrazach współczucia i pryncypialnie potępiają terroryzm. Ja oczywiście wiem, że dzisiaj jest taki rozkaz, by terroryzm pryncypialnie potępiać, ale co to właściwie jest, ten cały terroryzm?

Przed dwoma tygodniami wdałem się w rozmowę z pewnym Rosjaninem m.in. na temat NATO. Mój rozmówca, najwyraźniej czymś zirytowany, zapytał mnie, ilu żołnierzy liczy obecnie polska armia. Kiedy odpowiedziałem, że niecałe 100 tysięcy, nie bez dumy poinformował mnie, że wojsko rosyjskie zabiło w Czeczenii już 280 tysięcy „bandytów” - a więc prawie trzy polskie armie. Taka masakra to niewątpliwie terror, ale przecież nikt nie twierdzi, że Rosja uprawia w Czeczenii jakiś „terroryzm”. Co w takim razie różni terror od terroryzmu?

Wygląda na to, że terror stosują państwa, podczas gdy terroryzm - podmioty nie uznawane za państwa, tylko za „bandy”. Państwo „bandą” być nie może, chociaż niektórzy, na przykład nieżyjący już amerykański ekonomista Murray N. Rothbard twierdził, że to właśnie państwa są najgroźniejszymi organizacjami przestępczymi. Trudno tak od razu temu zaprzeczyć, bo rzeczywiście państwa dopuszczają się nagminnie czynów uznawanych we wszystkich kodeksach karnych za groźne przestępstwa i to przeważnie na szkodę własnych obywateli. Na przykład w początkach pierwszej wojny światowej państwa wojujące uczyniły coś, przed czym wojna, w którą się wdały, miała teoretycznie uchronić ich własnych obywateli. Kiedy zwycięstwo nie nadchodziło, a rządowi zabrakło pieniędzy, odstąpiły od wymiany papierowych pieniędzy na złoto i srebro i narzuciły przymusowy kurs walutowy. Krótko mówiąc - nie mogąc obrabować obywateli państw nieprzyjacielskich, obrabowały obywateli własnych. No i przede wszystkim - gdy porównamy arsenał nawet najbiedniejszego państwa z arsenałem terrorystów, to nie da się ukryć, że nawet najbiedniejsze państwo dysponuje znacznie większymi możliwościami destrukcji. Na przykład USA zawarły ostatnio traktat rozbrojeniowy z Rosją, redukując liczbę głowic jądrowych, nawet po redukcji wystarczających do wielokrotnego zniszczenia wszelkiego życia na Ziemi. Tego jednak w zasadzie nikt nie uważa za obłąd, ani państwom nie ma za złe, bo przecież są one rodzajem monopolu na przemoc, więc nic dziwnego, że gromadzą narzędzia przemocy. Ciekawe, że ostatnio forsowany jest pogląd, iż niektórych narzędzi przemocy, np. broni jądrowej, niektóre państwa nie powinny posiadać. Na przykład Izrael twierdzi, że broni jądrowej nie powinien posiadać Iran. Jest to o tyle dziwne, że Izrael broń nuklearną posiada, chociaż uparczywie temu zaprzecza. Dlaczego Izraelowi wolno, a Iranowi nie ---nikt tego nie wie. Były ambasador Izraela w Warszawie, pan Szwach Weiss zupełnie poważnie twierdzi, że dlatego, iż Izrael ma złych sąsiadów. Ale które państwo ma dobrych sąsiadów?

Wygląda na to, że terroryzm to nic innego, jak strategia stosowana przez narody słabsze i biedniejsze w obliczu przemocy stosowanej wobec nich przez narody silne i bogate. Ponieważ narody słabsze nie mogą pozwolić sobie ani na broń jądrową, ani na atomowe lotniskowce, ani na kosztowne lotnictwo